Nro 385.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Niedziela dnia 9 Stycznia r. 1831.

Prenumerata miesięczna zlp. 2 gr. 20.
Kwar. zlp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI. — Bonawentura NIEMOJOWSKI, — Ludwik OSIŃSKI. — Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI. — ZWIERKOWSKI. — Artur CZARNY ZAWISZA. — Jozefat BOLESŁAW OSTROWSKI: — Alexander KAZ, PUŁASKI, — Wincenty MAJEWSKI, — Bohdan ZALESKI. — Aloizy BIERNACKI. — Adryan KRZYŻANOWSKI, — Franciszek ZAKRZEWSKI. — Ludwik NABIELAK, — Marceli POMASKI. — (Redaktor odpowiedzialny za regularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI.)

RZECZY KRAJOWE.

Urządzenia i doniesienia.

Kommissja rządowa wojny podaje do wiadomości, iż powodowani chwalebną chęcią przyłożenia się do ofiar w teraźniejszéj potrzebie kraju, złożyli bezpłatnie na rzecz wojska; — Wny Skorupski Józef naczelnik urzędu pocztowego w Kozienicach 12 chomont z postronkami i 16 linek z werblikami; Wny porucznik z korpusu weteranów i inwalidów Giedroyc Jurewicz dwa konie z wozem; JJPP. bracia Saulsohnowie, utrzymujący w Warszawie skład materjałów piśmiennych 50 ryz papiéru klejowego na ładunki. — Ofiary te wdzięcznie są przyjęte i osobom je składającym kommissja rządowa wojny podziękowanie swe niniejszém publicznie oświadcza. — W Warszawie d. 6 stycznia 1831. — Zastępca ministra wojny jenerał piechoty, *Krasiński.* — Za szefa wydziału, szef bióra, *Jurkowski.*

Intendent jeneralny wojska. — Dla zabezpieczenia żywności wojska, rozpisany został na same tylko dominia kontyngens, lecz za produkta dostarczane zapewnioną jest opłata w cenach przez komitety obywatelskie ustanowionych, czy to przez potrącenie w podatkach, czy gotowizną. Wolno nadto zamiast żyta dostawić takąż ilość pszenicy, za każde trzy korce jęczmienia, dwa korce grochu i nawzajem, za każde trzy cetnary siana, korzec owsa i wzajemnie, a produkta dostarczane płaconemi będą, nie zaś te które zastąpione zostały.

Przy takiém usunięciu trudności jakieby w dostawie zachodzić mogły, ułatwiona zarazem została dla obywateli ziemskich możność uiszczenia podatków, mianowicie już bliskiéj raty ofiary dziesiątego grosza. — Za intendenta jeneralnego, *Łubieński.*

ROŻNE WIADOMOSCI.

Officerowie, podofficerowie i żołnierze pułków 4 i 8 piechoty linjowéj oświadczyli jednomyślnie swemu dowódzcy brygady pułkownikowi Skrzyneckiemu, życzenia w złożeniu drogiéj ojczyznie ofiary na sprawienie armat. Piérwsi odstępują część żołdu z każdego miesiąca przez czas trwania kampanji; ostatni dają gratyfikacją z rubli w r. 1830 im akkordowaną, a w kassie na teraz złożoną; ci zaś, którzy nie mają udziału w gratyfikacji, pragnąc zarównie należéć do tak szlachetnego czynu, składają po złp. 2 żołdu z ostatnich dziesięciu dni miesiąca. — Dziennik Pow. krajowy donosi w numerze drugim, że dzieło Staszica, Ród ludzki, w rękopismie znaleziono, i że to, jak się spodziéwać każe, wkrótce do druku podane będzie. Chcąc rozjaśnić to dwuznaczne doniesienie, ponowimy

znaną niektórym wiadomość, iż dzieło rzeczone wyszło z drukarni Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości w Warszawie piérwszy tom r. 1819, drugi i trzeci r. 1820 in-4to, w xięgach czyli pieśniach 18, z tyleż przepysznemi rycinami. Te trzy tomy składają 7, 8 i 9 tom dzieł Staszica in-4to wydanych. Dzieło to w 300 exemplarzach odbite, spoczywało w domu Towarzystwa do końca r. 1826, lecz kilka exemplarzów biegało po ręku ludzkich, i tym sposobem przez jednego z usłużnych szpiegów doszła o niém wiadomość do Cesarzewicza, jako o niebezpiecznėm i buntowniczém. Prawda, że jednodzierżowie (tak w niém Staszic nazywa monarchów), ordynatowie, arystokraci i szlachta mają tam za swoje, a w ogólności uciski rodu ludzkiego i wydarte mu prawa, zajmują całkiem duszę piszącego: ale nieszczęśliwe wysłowienie dużo uwłacza godności pomysłów i głębokiéj nauce autora. Póżniéj damy najdokładniejszą o tém dziś bardzo rzadkiém dziele wiadomość: a teraz powiemy, że JW. minister oświecenia, Stanisław hr. Grabowski i vice-prezydent Lubowidzki byli przez Cesarzewicza wyznaczeni do zajęcia tego dzieła, ostatni zaś nadto do exportacji jego z domu towarzystwa przyjaciół nauk do Belwederu, — gdzie skazane na Autodafe, zastępowało przez niejaki czas zwyczajny materjał opałowy w kominku gabinetu Cesarzewicza i pod jego okiem. Taki miało koniec dzieło; nad którém Staszic kilka dziesiątków lat życia swego pracował i na którego przepychowe wydanie 80,000 złp. wyłożył.

—Gdy jedno z pism czasowych naszych mylnie doniosło, że kasztelan Bienkowski ma wydać opisanie sądu sejmowego, gdy inne upomina się aby który z byłych więźniów stanu opisał swoje cierpienia; my jesteśmy upoważnieni uprzedzić publiczność, iż prace około skreślenia dziejów uwięzień politycznych z lat 15 w królestwie Polskiém, są już rozpoczęte przy pomocy tak aktów urzędowych, jak zeznań ofiar niezasłużonego prześladowania. Uniewinnić naród Polski w obliczu Europy i podać do potomności imiona męczenników najświętszéj sprawy jego, taki jest zamiar ważnego dzieła o którém mówimy. A. K.

W Sandomierskiém zawiązało się towarzystwo kobiét, które każdemu mężczyznie młodemu, zdolnemu do noszenia broni, bez słusznych zaś przyczyn w domu pozostającemu, postanowiło przesyłać wrzeciono, zajęczą skórką obszyte. Odbyto już kilka posiedzeń bardzo ożywionych. Jedna z obecnych wniosła: ażeby dar towarzystwa przesyłać i nadkompletnym adjutantom i członkom sztabów gwardji ruchoméj gdzie bardzo wielu gromadzi się, unikając służby linjowej, a zawiesiwszy akselbanty, brzęczy pałaszami po bruku i po teatrach. Słychać że podobne towarzystwo zawiązuje się i w Warszawie: oprócz głównych celów sandomirskich, Warszawianki zwróciły uwagę na tych śmiałków, co to dokazują po kawiarniach, krzyczą wszędzie, a nieuczą się musztry, i nie idą w pole.

Czyby nie było rzeczą pożyteczną i ciekawą, wydrukować protokół posiedzeń dawnéj rady administracyjnéj?... Widzielibyśmy tam panów ministrów, w prawdziwém świetle.

Kiedy urzędnicy wszystkich gałęzi władzy krajowéj odstąpili $\frac{1}{3}$ część pensji dla dobra ogółu, Kommissja wojny, uczyniła ofiarę tylko $\frac{1}{4}$ części, dając za powód, że umundurowanie urzędnika, wymaga większych kosztów. Mniemamy, że przytoczenie to nie jest z prawdą zgodne, możnaby też urzędników kommissji wojny od mundurów uwolnić a wspomnieć, że urzędnicy niektórzy kommissji téj z pod wszelkiego nadzoru co do wydatków za rządu zeszłego uwolnionéj, oddanéj samowolności xięcia Konstantego bardzo znaczne i nad miarę pobierali pensje.

W pewnym kraju dyrektor poczt przesyłał dyliżansami i extrapocztą, zniwiarzy i ludzi do koszenia łąk do dóbr swoich: oraz rozmaite inne artykuły gruntowe: raz nawet z zadziwieniem widziano lecącę extrapocztą dyrektorskie barany.... Z.

W województwach Podlaskiém i Lubelskiém, Rossjanie rozrzucają odezwy; nie obawiamy się wprawdzie skutku czczych słów, zwracamy jednak na to uwagę rządu.

Wojsko rossyjskie na pograniczu stojące na każdą wieść o zbliżaniu się Polaków, mocno się przeraża.

W drukarni Gałęzowskiego wychodzi teraz Gazeta Niemiecka trzy razy na tydzień arkuszowo. Już wyszły trzy numera, sobotni umieścił Manifest sejmowy w całkowitym przekładzie.

(A. n.) *Z Krakowa*, 31 *grudnia* 1830. Pytasz mnie czy było u nas powstanie? Odpowiadam, nie było: lubo podług mnogich gazet waszych było i nie było. Było, kiedy jedne gazety pisały że Wodzicki ratował się ucieczką i nie było, kiedy inne o tém milczały lub w obronie tego wielkiego męża przemawiały. Żyje Wodzicki, żyje Z...... żyje Sołojewicz i im podobni, więc nie było powstania: ale Zarzycki wyjechał do Wiednia, więc musiało coś być. Powiem tedy jak się rzecz ma. Za dojściem do nas wiadomości o wybuchnieniu rewolucji w Warszawie, opanowała trwoga spomnionych panów i im podobnych; zrobili tedy poruszenie, oni, nie miasto. Trzydzieści z górą zbrojnych zaczęło pilnować we dnie i w nocy osoby tego, który podeptał zaprzysiężoną przez siebie konstytucją i oczernił nas przed trzema najjaśniejszymi protektorami dla utrzymania się nadal na prezesostwie i na pensji do prezesostwa przywiązanéj. Drogo opłacone dostojeństwo, bo honorem. Tyleż zbrojnych czuwało nad osobą Zarzyckiego rezydenta rossjiskiego. Żyją nareszcie nietykalni wszyscy inni nasi szpiegowie, korrespondenci trzech najjaśniejszych protektorów naszych. Szpiegowie! ach szpiegowie! jakże ważnego czynu winniśmy wam sprostowanie. Rozumieliśmy, rozumiał z nami cały ród ludzki, że wasze rzemiosło już za Tyberjusza doszło zenitu swéj doskonałości; aż o to tym zaszczytem za dni dopiéro naszych obdarzyli ziemię Polską trzéj najjaśniejsi protektorowie wolnego, niepodległego i ściśle neutralnego miasta Krakowa i jego okręgu." Chwalicie się Warszawianie ogromną liczbą szpiegów waszego królestwa: będziecie pewni, że nasza rzeczpospolita przechodzi was w tym razie tak pod arytmetycznym jak moralnym względem. Jak to? więc i demoralizacja, powiesz, do wyższego w Krakowie niż w Warszawie doszła stopnia? Nie inaczéj. U was policja tajna była rzeczywiście tajna, u nas szpieg szczyci się tém że jest szpiegiem. Kiedy na ostatnim sejmie naszym obrano Nikorowicza prezesem, kiedy następnie za ten czyn Wodzicki, dla utrzymania się nadal przy swym prezesostwie denuncjował nas do trzech najjaśniejszych protektorczych dworów i swemi potwarzami przeciw nam do nich posłanymi wyrobił nakaz tychże dworów, aby rzeczpospolita Krakowska Wodzickiego na prezesostwie do czasu nieograniczonego zatrzymała; wówczas Wodzicki, nie wahał się objawić *en pleine séance* takową najjaśniejszych dworów rezolucją; następnie intrudować się na krzesło prezesoskie, a podła zdemoralizowana klassa miasta naszego, oświeciła owéj nocy z tego powodu okna mieszkań swoich. Inny przykład. Oprócz Wodzickiego, oprócz trzech rezydentów, oprócz kuratora jeszcze trzech professorów tutejszéj akademii są denuncjantami na nędzny nasz kraik. Trzeba ci bowiem wiedzieć, że każdy z trzech najjaśniejszych dworów ma tu swego denuncjanta, jedynie ze strony uniwersytetu, i to professora. Ci denuncjanci professorowie nazywają się korrespondentami i jeden szczyci się, że jest korrespondentem namiestnika w xięstwie Poznańskiem, drugi Meternicha w Wiedniu, trzeci Nowosilcowa w Warszawie. Jest do nabycia po sklepach naszych wizerunek jednego z tych professorów denuncjantów, z takim napisem „Markowski professor uniwersytetu Jagiellońskiego, korrespondent Jaśnie Wielmożnego Nowosilcowa senatora państwa Rossjiskiego etc." Jeszcze inny przykład. Mieliście kuratorją szkolną, mieliśmy ją i my. Ale z naszą, ledwie wasz arcy-szpieg Rożniecki zrównać się może. Nomi-

nacje, dymissje, pensje, ukazy, kalumnje i wszelkie absolutne złoczyństwa zostawały z nieograniczoną i nikomu nieodpowiedzialną władzą w ręku Z. . . . . Otoczywszy się on szpiegami szkolnemi, tym nadał attrybucje i pensje jakie tylko sam chciał. Teraz kurator opuścił swą posadę i ma się u was znajdować, przecież kuratorja szkolna bez głowy exystować usiłuje i pensje pobierać, nie te które nasz sejm ostatni, lecz te, które im Z. . . . . arbitralnie ze swéj hojności powyznaczał. I jakże! to tyle pogwałceń, tyle zbrodni, mogły nie zrodzić rewolucji u nas? I owszem zrodziły ją: a ta była dla ścisłego utrzymania i pilnowania neutralności przez świętéj pamięci konstytucją naszą zawarowanéj. Duch opiekuńczy który nas o to był przestrzegł, utwierdził w nas tę myśl z początku powziętą. Dzięki za przestrogę, bo bez niéj coby się działo tam, gdzie ładu i składu nie masz, gdzie konstytucja zawieszona i podeptana, zmartwychstania lub zniszczenia swego oczekuje: przykro pomyślić! O jakże zawiedzione wasze wysilenia, siepacze tyberyuszowskiego despotyzmu! Wyście się uwzięli zabić nieszczęśliwy naród Polski przez demoralizowanie młodzieży Polskiéj: a oto jakby na przekorę wam, ta sama młodzież swojém poświęceniem się, swojemi cnotami, swoim heroizmem tyle nas ożywia i pociesza ile zmartwychwstanie nieszczęśliwego narodu naszego. Młodzież nasza, równie jak młodzież królestwa Polskgo gotowa do ostatniéj kropli przelać krew swoję za niepodległość Polski, przyłożyła się i przykłada zbrojno do utrzymania czasowéj neutralności kraiku naszego, a przy tém do zachowania nas od rabusiów, napastników, włóczęgów, których namnożył system demoralizacji przez święte przymierze spłodzony. Ty, którego niewidzialna ręka kierowała powstaniem Warszawskiém w nieśmiertelnym dniu 29 listopada r. 1830, którego też ręka rozwinieniu rewolucji nieszczęśliwego narodu błogosławi przez tyle nadzwyczajnych wypadków, a mianowicie przez zamienienie zimy na wiosnę, Boże Mieczysławów, Chrobrych, Jagiellonów i Batorych, dokończ, błagamy twoją wszechmocność i sprawiedliwość, dokończ zaczęte przez ciebie dzieło: powróć do życia, całości i niepodległości nieszczęśliwy naród Polski, którego krzywdy wołają o pomstę do ciebie i do tego rodu ludzkiego, w którego on obronie przez tyle wieków krew swoją przelewał, i teraz równie jak w swojéj własnéj przelać jest gotów. — O. A. Z. ze straży narodowéj, Krakowskiéj. — A. K.

Dwa Sola Wexle, jeden na 2038 zł., drugi na 3000 zł. na imie Józefa Neugebauer z terminem 1 kwietnia r. 1830 zapłaty wystawione; z powodu, że takowe już są zaspokojone, a dotąd w ręku Józefa Neugebaura się znajdują, zawiadamia się szanowną publiczność, aby takowych Sola Wexlów nie nabywała, gdyż szkodę ztąd wynikłą sama sobie przypisać będzie musiała.

W dniu 10 stycznia r. b. od godziny 10 zrana w Warszawie w hotelu Podlaskim przy ulicy Bednarskiéj pod Nrem 2680 exystującym sprzedane zostaną przez publiczną licytację za gotowe srebrne pieniądze kocz, konie z zaprzęgiem, pościel i inne ruchomości do pozostałości niegdy Wojciecha Żukowskiego kapitana pułku piérwszego ułanów wojsk polskich należące, a to z mocy upoważnienia presidji trybunału cywilnego wdztwa mazowieckiego i na żądanie interessantów.—Warszawa, d. 5 stycznia 1831. C. *Kowalewski* rejent W. M.

KULIK, wiérsz deklamowany i z oklaskami przyjęty w kawiarni u P. Cymmermanowéj, wyszedł z druku i przedaje się w xięgarniach Gałęzowskiego, Merzbacha, Brzeziny, Huguesa et Kermena, tudzież w Biórze Informacyjném.

Przy ulicy Gwardji pod Nrem 1969 dostać można każdego czasu Kulbak z wszelkiemi rekwizytami na konia podjeżdzca, za pomierną cenę.

Kto ma do sprzedania meble machoniowe, to jest kanapę, krzeseł 6, taborety 2, stół duży, komodę i parawan, niech się zgłosi do handlu Puntnera przy ulicy Długiéj Ner 556.

NB. Dla braku miejsca, manifest cesarza Mikołaja w całéj obszerności, później będzie umieszczony.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁOWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616